

Anarcho-Biblioteka
Dobry pieróg to wywrotowy pieróg



Korespondencja Michała Bakunina z Abrakadabrą (Bałaszewiczem-Potockim)

Michaił Bakunin, Julian Bałaszewicz-Potocki

Michaił Bakunin, Julian Bałaszewicz-Potocki
Korespondencja Michała Bakunina z Abrakadabrą
(Bałaszewiczem-Potockim)
18 grudnia 1862 - 21 lutego 1863

bakunin.pl
Opracowano na podstawie "Raportów szpiega" pod red. Rafała Gerber, 1973.
Tłumaczenie z rosyjskiego.

pl.anarchistlibraries.net

18 grudnia 1862 - 21 lutego 1863

Spis treści

List Bakunina do "Abrakadabry" z 18 grudnia 1862 r.	3
Odpowiedź Abrakadabry z 20 grudnia 1862 r.	3
Odpowiedź Bakunia z 26 grudnia 1862 r.	7
Kolejne listy Bakunia z 19 stycznia i 21 lutego 1863 r.	8

List Bakunina do "Abrakadabry" z 18 grudnia 1862 r.

Londyn, 10 Paddington Green W.

18 grudnia 1862 r.,

Panie,

Pozwól Pan podziękować sobie, po pierwsze, za widoczną sympatię, na którą, zdaje mi się, rzeczywiście zasłużyliśmy naszym szczerym oddaniem sprawie polskiej, niepodległości i wolności, w naszym przekonaniu nierozłącznie związanej z wolnością i pomyślnością Rosji. Po drugie, za pożyteczne ostrzeżenie mnie przed intrygami Mierosławskiego. Jeszcze przed otrzymaniem Pańskiego listu postanowiłem odpowiedzieć na jego bezczelne oszczerstwo, po przeczytaniu zaś Pańskiego listu upewniłem się jeszcze bardziej w konieczności tego kroku.

Odpowiedź moja ukaże się w prasie. Mam nadzieję, że nasi przyjaciele będą zadowoleni, i że on dostanie za swoje.

Obiecuje Pan przekazywać nam od czasu do czasu pożyteczne informacje. Będziemy Panu za nie niezmiernie wdzięczni. Ale proszę Pana o danie możliwości dalszego prowadzenia korespondencji przez podanie mi swego nazwiska. Przyjąłem stanowczą zasadę nie korespondowania z anonimami i jeżeli robię obecnie wyjątek, to jedynie dlatego, że sympatyczny ton Pańskiego listu zmusza mnie do przeczuwania w Panu sojusznika i przyjaciela. Jeśli chce Pan rzeczywiście być jednym i drugim, to niech Pan poda swoje nazwisko. Gdy już Pan postanowił pisać do nas, to zna Pan bez wątpienia nas dostatecznie, aby być pewnym, że bezwzględnie niczym Pan nie ryzykuje podając swoje nazwisko i otrzymując w zamian nasze słowo honoru, że nikomu go nie ujawnimy.

Pozwól Pan wyrazić nadzieję, że da mi Pan możliwość bliższego z nim poznania, a do tego czasu proszę przyjąć wyrazy mojej szczerzej wdzięczności.

M. Bakunin

[List adresowany: na zewnętrznej kopercie - Mr. Polycarpe Klepacki, Paris, 67 rue St-Jacques, na wewnętrznej kopercie - a Monsieur Abracadabra]

Odpowiedź Abrakadabry z 20 grudnia 1862 r.

Paryż, 20 grudnia 1862 r.

List Pański otrzymałem. Stało się to, czego oczekiwałem. Chcecie znać moje nazwisko. Pozwólcie, Panowie. Przyczyna, która zmusiła mnie do ukrycia nazwiska w pierwszym liście, była bardzo prosta. Przekazałem list znajomemu, który z kolei oddał go swojemu znajomemu wybierającemu się do Londynu. Przechodząc z ręki do ręki, mógł dostać się w ręce ludzi, którzy nie powinni byli dowiedzieć się o naszej korespondencji. Ostrożność jest konieczna, szczególnie w sprawach politycznych.

Pański list uspokoił mnie, z przyjemnością wielokrotnie go czytałem i będę go strzegł jako rękojmię naszych przyszłych kontaktów, jako pamięć o człowieku, którego zawsze kochałem i szanowałem, nawet w tych czasach, gdy Pan męczył się w tajgach syberyjskich.

Szczerze proponując przyjazną rękę, chcąc kontynuować korespondencję, uważam za konieczne, nie podając szczegółów, powiedzieć Panu, iż pobyt mój w Paryżu stanowi głęboki sekret. Wydarzenia, w których wziąłem udział, przyniosły mi wilczy paszport i jak Żyd wieczny tułacz opuściłem ojczyznę ze złością w sercu, z niesplamionym nazwiskiem i siłą woli. Wrogowie moi przerazili się i jęli się wszystkich środków, aby odzyskać zbiega. Znając wszystkie subtelności polityki rządowej nie znajduję tymczasem gościnnego dachu, pod którym mógłbym odzyskać zdrowie. A dopóki nie znajdę gościnnego dachu, moje siły pozostaną w letargu.

Londyński klimat jest bardzo szkodliwy dla mojego zdrowia. Co mi z okrzyczanej wolności oratorów, kiedy nędza zjada najlepsze warstwy narodu, a burzliwe mityngi kończą się przy porterze. Prusy, z trąbką "trzech króli"¹ i kuflem kwaśnego piwa, pozbawione są wszelkiej poezji. Z dymu tytoniowego wyłania się widmo elektora brandenburskiego lub zniszczona twarz studenta heidelberskiego. Austria, jako zjawisko geograficzne, pełna duszących miazmatów polityki Metternichowskiej i, jak rozkładający się trup, zabójcza dla każdej żywej istoty. Włochy znajdują się w stanie przejściowym, jak forum, gdzie toczy się walka gladiatorów dla przyjemności zblazowanych patrycjuszy. Jasne, że wybrałem Paryż. Łączy on w sobie wszystkie wygody: umiarkowany klimat, kluby demokratyczne i społeczne, centrum nowości, niestałość kobiet. Niech mi Pan wierzy, kobieta stanowi w życiu przeszkodę w osiągnięciu celu. Kobieta natchnie artystę i poetę, ale zniszczy działacza politycznego. Miłuję i zarazem boję się kobiet. Przyjemnie je zaintrygować,

Idziemy skromnie, ale twardo drogą, która, mam nadzieję, doprowadzi nas do upragnionego celu: Wolna Rosja - Wolna Polska - Braterstwo Słowiańskie i niemiecka śmierć.

Pański M. Bakunin

21 lutego 1863 r.,

Londyn, 10 Paddington Green W.

Wybacz Pan, że tak długo nie odpowiadałem. Czasy obecne są ważne, dlatego i czasu tak mało. Więc Pan się również wybiera do Polski. Czyżby nam nie było sądzone spotkać się z Panem? Za dwa tygodnie będę w Paryżu. Czy pozwoli Pan odszukać siebie, miły nieznajomy? A może spotkamy się w Polsce, chociaż ja tam pojadę później, niż zamierzałem. Komitet Centralny tak pokierował sprawami, że Rosjanie nie mają tam co robić. Ale ja mimo wszystko nie rozpaczam i wierzę, że myśl przyjaźni i jedności zwycięży i gotów jestem służyć myślą i czynem.

Spodziewam się, że za trzy tygodnie ja również będę w Polsce, a do tego czasu proszę Pana o kontynuowanie korespondencji, która jest dla nas coraz bardziej i bardziej interesująca.

Żegnaj Pan i do widzenia

Pański M. Bakunin

¹ Aluzja do Związku Trzech Króli: Prus, Saksonii i Hanoweru z maja 1849 r., wymierzonego przeciw Austrii, w interesie pruskiej polityki zjednoczenia Niemiec.

na emigracja paryska? Jakie są ostatnie wiadomości z Polski? I na jaki temat uprawia obecnie szalbierstwa Mierosławski?

Widzi Pan, moim pytaniom nie ma końca. Ale Pan sam postawił mnie w takiej sytuacji, że mogę tylko pytać. Pan, mówiąc ze mną, wie z kim mówi, ja zwracając się do Pana, nie wiem. Miałby Pan prawo śmiać się ze mnie, gdybym zaczął się spowiadać nieznanemu ze swych poglądów i sądów, z tego, co wiem, i czego się domyślałam.

A więc, niech się Pan nie gniewa. Żegnam do Pańskiej przyszłej odpowiedzi.

M. Bakunin

Kolejne listy Bakunia z 19 stycznia i 21 lutego 1863 r.

19 stycznia 1863

Ostatnie pismo Pańskie bardzo zainteresowało nas wszystkich. Zdaje się, że jest Pan zacnym człowiekiem, naszym przyjacielem, bez wątpienia mądrym i w dodatku dużo wiedzującym człowiekiem. Widzi Pan, ile komplementów. Przeczytawszy wraz z przyjaciółmi list, postanowiliśmy spytać się, czy pozwoli Pan, aby coś niecoś z Pańskich listów ogłosić w "Kołokole". Dlatego prosiłbym Pana podzielić w przyszłości narrację w listach na dwie części: jedną z nagłówkiem "między nami" i drugą z nagłówkiem "do druku". W ten sposób zostanie zachowana skromność i czytelnicy będą w miarę możliwości zaspokojeni. Czy Pan się zgadza?

Posłałem Panu trzeciego [stycznia] moją francuską broszurę wymierzoną przeciwko Generałowi Mierosławskiemu. Niech Pan ją przeczyta i powie, co o niej sądzi, a także, jeśli to możliwe, co będą o niej mówić różne partie na emigracji i sam Mierosławski. Sprawy wyglądają wcale nie tak źle, jak się przedstawia strwożonemu wyobrażeniu. Komitet Centralny stoi mocniej niż kiedykolwiek. Podporządkowują mu się wszyscy z wspaniałą dyscypliną. [W. Ks.] Konstanty Mikołajewicz wraz z Wielopolskim znaleźli się w zaułku, Ils ont abouti a un cul-de-sac d'ou ils ne peuvent sortir que par une sottise. Ciekawe, co knują Zamoyscy, Czartoryscy i inni magnaci. Czyżby im nie stało serca, a starczyło odwagi, by przeszkadzać odrodzeniu ojczyzny, zgubionej przez ich ojców.

ale niebezpiecznie ulegać ich intrygom. Dużo na świecie Dalii. Francuzki są kokietkami, a takie nie mogą kochać. Oto, w czym zaleta Paryża.

Teraz już mogę Panu powiedzieć, że jestem Polakiem, wychowanym w śniegach Rosji, i byłem, podobnie jak Pan, zesłańcem. Kalejdoskop losu życia mego bardzo bogaty, opiszę go kiedyś Panu w odpowiedniejszym momencie. Nie powierzam bowiem wszystkiego papierowi.

Jeśli chodzi o moje zasady polityczne, to nie są one skomplikowane. Życzę wszystkim dobra, rozumnej wolności, zwyczajstwa nauki i zniszczenia despotyzmu. Nie jestem fanatykiem, aby tylko w swoim kościele upatrywać rękojmię zbawienia, ani też kosmopolitą - gdzie dobrze, tam ojczyzna. Szanując wszystkie narodowości, życzę wolności wszystkim uciemiężonym. Nie należąc do żadnych stowarzyszeń ani komitetów, unikam w ten sposób postronnego wpływu; nie składając przyrzeczeń, nie jestem zobowiązany do wypełniania czyichś bzdurnych poleceń. Moją zasadą jest - być zawsze pożytecznym, tam gdzie mogę nim być. Podobał mi się jeden ideał w poezjach Mickiewicza, chciałbym go naśladować, przecież to nie grzech. Cała ludzkość naśladuje jeden drugiego.

Interesując się sprawą swej ojczyzny, staram się, z oddaniem dziecka, uchwycić w rysach mojej matki wyraz smutku lub radości. Odgadnąć przyczyny - jest to właściwe każdej kochającej istocie.

Mając sposobność odkrywać tajemnice polityczne, często je obserwuję i badam. Dotychczas nie dostrzegłem nic pocieszającego. Reakcja triumfuje, tysiące nowych ofiar i mogił, brak doświadczenia, znajomości sprawy i kraju. Nienormalny rozkwit propagandy i konspiracji.

Czego może dokonać młodzież, która dopiero co wyszła z domu rodzicielskiego, z nadmiarem sił moralnych, lecz z brakiem doświadczenia, młodzież, która u świtu swego życia rzuciła się do działalności politycznej.

Czyż mała wojna partyzancka może gwarantować zwycięstwo nad regularną i dobrze zorganizowaną masą nieprzyjacielskich wojsk, czyż wydarzenia włoskie i greckie mogą być odniesione do Rosji. Spójrzmy głębiej: Rosja, rozszerzywszy daleko swe granice, złączyła wszystkie ludy pod jedną nazwą. Centralizacja zrodziła biurokratyzm, a biurokracja zaś despotyzm.

Na tych podstawach, na których tworzą swoje plany rewolucyjne Komitety, zarówno Centralny, jak i Północny, chimera rewolucyjna jest nie do zrealizowania. Rozległość kraju, trudne połączenia, brak fabryk, nikła ludność miast, a głównie wzajemne odizolowanie poszczególnych stanów, gdzie każdy żyje w swojej atmosferze, w kręgu swych przyzwyczajzeń, uważając wszystko inne za truciznę. To nie Paryż, gdzie 300 000 proletariuszy, pozbawionych

chleba, ruszało na ulicę, rozstrzygając sprawy lipcowej i lutowej rewolucji. Nasi konspiratorzy wywołają nowe opłakane skutki i nowe ofiary. Z głębokim bólem patrzę na marzenia, mogące unicestwić rozpoczęte dzieło odrodzenia Rosji i Polski. Jeśliby Pan wiedział, co przeszedłem, to na pewno dzieliłby Pan ze mną zgryzotę.

Stale otrzymuję wieści z Rosji i Polski, i wszędzie to samo. Czyż przyjemnie powtarzać "parturiuntur montes et nascitur mus"². Jeśliby to groziło zgubą, to dramat ten mógłby wywołać oklaski, mimo braku na scenie aktorskich talentów - przecież wszyscy jesteśmy mniej lub więcej utalentowanymi aktorami, dlatego też podobieństwa zdejmują maski umarłym. Jaki pouczający przykład marności życia. Memento mori i maska gipsowa - przeznaczenie i nagroda.

Dramat rewolucji jest zawsze żalosny i na grobach tych, co zginęli na skutek obłędu, zjawia się drugie uczucie. Nasze życie jest krótkie, pełne przykrości - można być filozofem - ale przede wszystkim trzeba być człowiekiem. Proszę mi wybaczyć moją szczerość i niech Pan rzuci list w ogień, jeśli się Pan ze mną nie zgadza. Pan zna sens A. Ja zaś jestem indywiduum, anonim, jednostka doświadczona, ale pozbawiona działania, jak poczwarka jedwabnika.

Wracam do sprawy. Muszę Panu donieść, że aresztowano trzy osoby³, których nazwisk jeszcze nie znam, że ich papiery zostały zabrane przez policję, a spisek został wykryty. Do winowajców, którzy przyczynili się do aresztu, zaliczam zauszników Mierosławskiego, którzy swoimi wybrykami zwrócili uwagę policji. Aresztowani ujawnili wszystkie sekrety Centralnego Komitetu Narodowego w Warszawie i wszystkie drogi propagandy, a przede wszystkim miejsce przygotowywania broni. Jasne, że wiadomości z Warszawy przyspieszyły areszt. Szczegóły podam później.

Proszę wysłać dwa numery "Sóldackich Pieśni", są bardzo charakterystyczne. I proszę, jeśli można, o odpowiedź na moją epistołę.

Pański Abrakadabra
Lutetia

Odpowiedź Bakunia z 26 grudnia 1862 r.

26 grudnia 1862 r.,
Londyn, 10 Paddington Green W.

Nasz 14 grudnia jest nam drogi

Dziwny z Pana człowiek, ale cóż, ciągle mi się Pan podoba. Niechże więc i tak będzie. Będę dalej korespondował z Panem-anonimem i obiecuję nie podawać Pana więcej policyjnemu śledztwu, nawet o pana Klepackiego nie będę nikogo pytał, a będę czekał czasu, kiedy Panu się spodoba zrzucić anonimową maskę i będę odpowiadał na Pańskie listy do chwili, kiedy mi się znudzi niepotrzebna mistyfikacja. Rozumie się, będę mówił mało, a pytał wiele, i będę sądzić o Panu według odpowiedzi, a Pańską już będzie sprawą, zechce Pan odpowiadać, czy nie.

Pozwól Pan jednak, że zarzucę mu brak rozważli. Aresztowanie trzech swoich rodaków przypisuje Pan, bez zastanowienia, intrygom lub, mówiąc prosto, donosom Mierosławskiego. Posłuchaj Pan. Nie jestem zbyt wysokiego zdania o Mierosławskim. Myślę, że nieszczęśliwa, potworna próżność może go nawet doprowadzić do przestępczych kroków. Jego niedorzeczne negowanie istnienia Centralnego Komitetu, jego nieszlachetne wysoki przeciwko nam wyrażnie tego dowodzą. Ale żeby był zdolny do zwykłego donosu, o co go Pan oskarża, zarówno rozum, jak i serce moje nie pozwalają mi w to uwierzyć. *Qui prouve trop, ne prouve rien*. Czy nie posunął się Pan zbyt daleko? Widzi Pan, miły nieznajomy, zachowując swój anonim, daje mi Pan prawo wymyślać jak na maskaradzie. A w ogóle, czy nie dał się Pan ponieść w sposób niedopuszczalny w swojej nienawiści do Mierosławskiego? Jeśli zaś Pan chce, żebym uwierzył w tak potworny fakt, to niech Pan tego dowiedzie podając nazwiska; podaj Pan szczegóły, jak najwięcej szczegółów.

Twierdzi Pan, że Pańskie stosunki pozwalają na otrzymywanie wielu informacji. Jest to pociągające, ale i niebezpieczne. I ja także postanowiłem dać się pociągnąć, lekceważąc niebezpieczeństwo. A więc, do rzeczy, wyświadczyć mi Pan usługę. Podaj mi nazwiska trzech aresztowanych Polaków, jak również i tych, którzy, być może, pozostali pod obserwacją. Powiedźcie, za co ich aresztowali? Z jakich powodów, gdzie ich trzymają i jak długo pozostaną w więzieniu? W jakim stopniu zamieszana w tę sprawę jest ambasada rosyjska? Co u nich znaleźli? Co wykryli? Czy aresztowanie ich jest związane z niedawnymi aresztami w Warszawie? Czytaliśmy o nich w "Timesie". Co wykryto w Warszawie? Wreszcie, co mówi i robi w tej sprawie marnotraw-

² Rozstępują się góry i rodzi się mysz (tj.: góra rodzi mysz).

³ Józef Cwierciakiewicz, Franciszek Godlewski i Ignacy Chmieleński.